WYDANIE: A B C D E F G

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | CZWARTEK, 9-go CZERWCA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 160

Łódź 9.VI.32 A

OTTO BRAUN, który od dziesięciu lat stał na czele gabinetu pruskiego, rozpoczął obecnie urlop. Krążą wersje, że Braun nie wróci już na swe stanowisko

Sylwester MATUSCHKA, osławiony sprawca kilku katastrof kolejowych, zasiada obecnie na ławie oskarżonych przed sądem wiedeńskim

Awantury na zebraniu włókniarzy

Lokal związku klasowego zdemolowany.—14 osób zostało rannych

Dziś zapadnie decyzja w sprawie akcji strejkowej

Łódź, 9 czerwca.

(e) Dzień wczorajszy w związkach na terenie Łodzi upłynął pod znakiem konferencji i obrad. Obradowano od przedpołudnia do późnych godzin nocnych. W godzinach popołudniowych odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu wykonawczego związku klasowego. **Mówcy stwierdzali, że wobec uchylenia się przemysłowców od konferencji, wytworzyła się chaotyczna sytuacja w przemyśle włókienniczym.**

Komitet wykonawczy powziął rezolucję, w myśl której uważa zawarcie nowej umowy zbiorowej za rzecz niezbędną.

Ponieważ akcja w kierunku zawarcia nowej umowy zbiorowej prowadzona jest przez trzy związki, a mianowicie klasowy, Ch.-D. i „Praca" — przeto **postanowiono nie uchwalać samodzielnie ostatecznej rezolucji, lecz czekać na opinję delegatów innych związków.**

W godzinach wieczornych we wszystkich związkach robotniczych odbyły się zebrania delegatów, na których powzięto rezolucję uzgodnienia całej akcji **przez wszystkie trzy związki robotnicze na terenie Łodzi.**

W dniu dzisiejszym o godzinie 4-ej popołudniu odbędzie się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej, do której wejdą po dwaj przedstawiciele z trzech związków: klasowego, Ch.-D. i „Pracy". Komisja międzyzwiązkowa uzgodni rezolucję wszystkich trzech związków ustali dalszy plan działania.

*

(dg) Podczas zebrania delegatów w związku klasowym

DOSZŁO DO OSTRYCH STARĆ NAJPIERW SŁOWNYCH, ZAŚ POTEM CZYNNYCH.

W lokalu związku klasowego

ROBOTNICY WYBILI SZYBY I POŁAMALI MEBLE. 14 OSÓB ZOSTAŁO RANNYCH.

Wezwano policję, która położyła kres awanturom. Rannymi zaopiekowało się pogotowie, udzielając im pomocy lekarskiej. Stan kilku z pośród nich jest dość poważny. W toku przeprowadzonego dochodzenia

POLICJA ARESZTOWAŁA 6 OSÓB, które odstawiono do wydziału śledczego. Dziś rano aresztowani zostali ponownie przesłuchani przez władze.

Zmasakrowane zwłoki młodej dziewczyny

znaleziono na torze kolejowym w Andrzejowie

Łódź, 9 czerwca.

(dg) Dziś nad ranem jeden z kolejarzy, zatrudniony na stacji kolejowej Andrzejów dokonał strasznego odkrycia.

Idąc torem kolejowym, zauważył na szynach głowę ludzką, straszliwie zmasakrowaną. W odległości kilku kroków od głowy, znajdowała się odcięta ręka, a dalej pozostałe części ciała.

Kolejarz pobiegł na posterunek policyjny. Na miejsce strasznego odkrycia zjechały władze śledcze.

Do tej pory zdołano ustalić, że zmasakrowaną była jakaś dziewczyna, licząca prawdopodobnie lat około 18.

Pochodziła ona prawdopodobnie z zamożniejszych sfer ludności, o czem świadczyły szczątki garderoby. Nazwiska dziewczyny do tej pory nie zdołano ustalić.

Niewiadomo również, czy padła ona ofiarą nieszczęśliwego wypadku, zbrodni czy też popełniła samobójstwo. Śledztwo trwa.

Zderzenie tramwajów w Berlinie

30 pasażerów odniosło rany

Berlin, 9 czerwca.

(d) Wczoraj wieczorem w centrum Berlina zderzyły się dwa tramwaje. — Zderzenie było tak silne, że oba wozy zostały doszczętnie zdruzgotane.

Z pod gruzów wydobyto 30 pasażerów, którzy doznali bardzo ciężkich ran. Odwieziono ich samochodami do szpitala.

8 osób doznało wstrząsu nerwowego.

Katastrofa wywarła w Berlinie wstrząsające wrażenie. Ruch na całej linji był wstrzymany prawie przez całą godzinę.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie, pragnąc ustalić, kto ponosi winę za katastrofalne zderzenie.

Afera poborowa w Warszawie

zatacza coraz szersze kręgi. — 25 osób aresztowanych

Warszawa, 9 czerwca.

Jak już donosiliśmy władze wpadły przed kilku dniami na ślad wielkiej afery poborowej, przewyższającej swemi rozmiarami głośną swego czasu aferę d-ra Zaplatyńskiego. Zauważono mianowicie, że przed lokalami P. K. U. w Warszawie kręcą się podejrzani osobnicy, prowadząc konszachty z poborowymi. Dalsza obserwacja ustaliła, iż poborowych (tylko zamożnych) zapraszano na „konferencję" do mieszkania Szyi Sroki przy ulicy Pawiej 12.

Przeprowadzona u Sroki rewizja dała nadspodziewane wyniki. Zastano u niego kilkunastu poborowych, którzy byli właśnie w trakcie „zwalniania", oraz znaleziono archiwum kompromitujących dokumentów.

Jak się okazało, w mieszkaniu Szyi Sroki mieściła się centrala zwalniania poborowych od wojska nietylko na Warszawę, ale na całą Polskę. Głównym macherem oprócz Szyi Sroki i syna jego Henryka był Jan Rogacki (Leszno 12), oficer rezerwy i b. urzędnik wojskowy, oraz referent poborowy O. K. I. por. Rudziecki.

Sroka miał we wszystkich większych miastach Polski swoje „filje". Prawdopodobnie też w kilku miastach miał wspólników, którzy zwalnianie poborowych przeprowadzali na miejscu, przesyłając w trudniejszych wypadkach poborowych do Warszawy, gdzie ich przejmowała „Centrala".

Dotychczas aresztowani zostali: Szyja Sroka i jego syn Henryk, Rogacki, Rudziecki oraz kilku agentów Sroki którzy zajmowali się wyszukiwaniem zamożnych poborowych. Pozatem aresztowanych zostało 20 poborowych, których „Centrala" Sroki zwolniła z wojska. Są oni przeważnie z rocznika 1909 i 1910.

Dalsze aresztowania trwają.

130 trędowatych w Rumunji

grozi marszem do miasta

Bukareszt, 9 czerwca.

W pobliżu miasta Tehilesti, znajduje się kolonja dla trędowatych, w której przebywa 130 osób. Ostatnio trędowaci zbuntowali się, ponieważ od dłuższego już czasu otrzymują złe pożywienie i grożą opuszczeniem swego obozu i marszem na miasto.

Gdy wieść ta rozniosła się po okolicy w szeregu miast powstała panika.

Szereg pism domaga się od rządu interwencji w tej sprawie, rząd bowiem od dłuższego czasu nie reguluje rachunków dostawców żywności dla trędowatych.

Ostatnio zagrozili oni nawet wstrzymaniem wszelkich dostaw.

Hazner a nie Hausner

nazywa się lotnik polski, który zaginął

Warszawa, 9 czerwca.

Jak się obecnie okazuje, zaginiony lotnik polski nie nazywał się Hausner, lecz Hazner. Pochodzi on z Jaślisk, pow. sanockiego. Urodził się on w roku 1900. Przed wojną wraz z całą rodziną wyemigrował on do Stanów Zjednoczonych. Tu Hazner wstąpił do lotnictwa amerykańskiego. Przed paru miesiącami prosił on o przysłanie mu z Jaślisk świadectwa przynależności. Niestety, lotnikowi nie udało się dolecieć do ojczyzny.

Postrzelenie komendanta

odcinka granicznego

Wilno, 9 czerwca.

Ub. soboty nieujawnieni sprawcy postrzelili zast. komendanta odc. granicznego Zasław, Czykoczewa. Zast. komendanta bawił w Dzwiniaczach i wracał do Zasławia; w drodze został napadnięty przez 3 osobników, którzy oddali do niego 5 strzałów raniąc go dwukrotnie: w rękę i bok.

Samobójstwa uczniów

którzy nie dopuszczeni zostali do egzaminów maturalnych

Grodno, 9 czerwca.

(d) Wczoraj w Grodnie targnął się na życie uczeń 8 klasy, Zieliński, który obciął się przy egzaminach maturalnych. Zielińskiego w bardzo groźnym stanie przewieziono do szpitala.

We wsi Grandzice pod Grodnem znaleziono dokumenty osobiste ucznia 8-ej klasy gimnazjum Piątkowskiego, który przed kilku dniami uciekł z domu rodzicielskiego i do tej pory nie daje znaku życia. *Piątkowski, podobnie jak i Zieliński, nie zdał egzaminu maturalnego. Zachodzi przypuszczenie, że pozbawił się on życia rzucając się do Niemna.*

Radom, 9 czerwca.

Onegdaj wieczorem w stodole przy ulicy Lubelskiej 3, obok przejazdu kolejowego, **pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru uczeń 5-go kursu seminarjum nauczycielskiego, Roman Ciecielski.**

Denat pochodzi ze Skarżyska i uczęszczał przez kilka lat do seminarjum w Radomiu.

Pozostawiony przez Ciecielskiego list stwierdza, że przyczyną samobójstwa jest niezłożenie egzaminów maturalnych.

Trzeci Rzym Mussoliniego

Na rozkaz Il Duce w ciągu pięciu lat Wieczne Miasto przebudowane będzie kompletnie

(Oryginalna korespondencja „Expressu")

Rzym, w czerwcu

W ciągu najbliższych pięciu lat Rzym ma ulec kompletnej przebudowie.

— Niechaj stanie się on przedmiotem podziwu wszystkich ludów świata — rozkazał Mussolini, kładąc swój dyktatorski podpis pod pięcioletnim planem.

Tak więc **po raz trzeci w ciągu dwudziestu siedmiu stuleci wielkości i upadku, krwi i ognia, trzęsień ziemi i najazdów barbarzyńców — powstanie nowy Rzym na siedmiu prastarych wzgórzach.**

Zrodzeni przez boginię i wykarmieni mlekiem wilczycy bracia założyli, jak głosi legenda, Rzym.

Cezar, po ujarzmieniu barbarzyńskiej Anglji, potraktował Rzym, jak

kawał posłusznej gliny

i nadał mu kształt, który przetrwał wieki. Gdy zaś kości Cezara oddawna zamieniły się w popiół — Papieże Odrodzenia zbudowali nowy Rzym, który istnieje po dziś dzień.

Mussolini postanowił przekazać potomności trzeci Rzym. **O cały milion więcej ludności będzie mogło znaleźć siedzibę w nowem mieście,** powstałem wedle jego planu. Podziemna kolej przetnie prastarą ziemię, przesiąkłą prochami męczenników, biec będzie pod wzgórzami, na których płonęły ongiś pogańskie ognie.

Drogi nowoczesnej komunikacji przetną Wieczne Miasto ze wschodu na zachód, z północy na południe. Dawny dworzec kolejowy zrównany będzie z ziemią, a zamiast niego powstaną dwa nowe . Pierścień parków otoczy Rzym.

Szerokie cieniste aleje połączą go z wielkiemi centrami, zbudowanemi przez Cezara.

Wszystkie te zamierzenia nie zmniejszą w niczem dotychczasowej sławy Wiecznego miasta; **starożytne pomniki, pałace i świątynie pozostaną nietknięte;** te zaś z pośród nich, które teraz przysłonięte są w części lepiankami lub otoczone ludnemi ulicami — uwolnione od tych przeszkód w całej swej okazałości ukazywać się będą oczom ludzi. Mussolini wie dobrze, że Rzym nie ma ani przemysłu ani handlu. Turyści — to

krew, która daje życie

żyłom miasta — a słowa, **to jedyny jego przedmiot handlu.** Dlatego jedynie szare szeregi domów i brudne boczne uliczki będą bezlitośnie starte z mapy.

Zbrakło już Mussoliniemu do nich cierpliwości, i zapragnął przenieść obywateli rzymskich do nowych, lepszych mieszkań.

Cały sekret tego planu polega na tem, że jest to myśl jednego człowieka. Mussolini nie stworzył żadnej komisji królewskiej, nie prosił radnych miasta, aby powołali do życia rozliczne komitety i podkomitety.

Rozkazał grupie architektów i urbanistów, aby stworzyli nowy Rzym. Dał im na to

sześć miesięcy czasu.

Plan został zakończony w terminie. Wówczas Mussolini rzekł: „Dobrze". A gdy kości Mussoliniego w proch się obrócą — ludzkość pamiętać będzie o nim dzięki „trzeciemu Rzymowi".

Walka z drapaczami chmur

W jednym z numerów miesięcznika „American City" zamieszczony był artykuł E. O. Millsa inżyniera z St. Louis. E. O. Mills określa dopuszczalną wysokość budynków na podstawie ich objętości.

I tak naprz. w żadnej dzielnicy nie miałoby być dozwolone budowanie domów wyższych, niż szerokość ulicy, przy której one stoją chyba, że przez dostateczną ilość wolnego miejsca, pozostawionego w postaci dziedzińców, czy ogrodów, pejemność tych domów jest zmniejszona tak, *by nie przekraczała iloczynu, powstałego z pomnożenia powierzchni, zajmowanej przez dom przez szerokość ulicy.*

Przytem dziedzińce wewnętrzne, tunele świetlne itp. wchodzą również w skład objętości budynku. Obecnie rozwija się akcja, aby normy te przyjęto i w innych zwłaszcza największych miastach Stanów Zjednoczonych, gdzie wysokość domów w dzielnicach handlowych i przemysłowych *wzrasta ustawicznie i dochodzi już do absurdu.*

Ta sama zasada, zastosowana w miastach mniejszych, pozwoli ograniczyć w nich wysokość budynków przy głównych ulicach 3—6 pięter.

W doniosłe wydarzenia polityczne

obfitował ubiegły miesiąc

(y) Ubiegły miesiąc obfitował w całe mnóstwo niezwykle doniosłych, pierwszorzędnej wagi wydarzeń. Poniżej omówimy najważniejsze wypadki, które niewątpliwie przejdą do historji:

1 maja: Zwycięstwo francuskich radykałów podczas wyborów do izb ustawodawczych.

5 maja: Dymisja austrjackiego rządu Burescha.

7 maja: *Zamordowanie francuskiego prezydenta Doumera.*

8 maja: Zwycięstwo Herriota podczas drugich wyborów we Francji.

10 maja: Niemiecki minister wojny Groener, wystąpił z ostrym oskarżeniem przeciw narodowym socjalistom.

11 maja: *Lebrun został prezydentem Francji. — Znaleziono trupa syna Lindberga.*

12 maja: Awantury narodowych socjalistów w Reichstagu. — Sesja Reichstagu została przerwana.

13 maja: Dymisja generała Groenera ze stanowiska ministra wojny.

17 maja: *Zamordowanie japońskiego premjera Inukai. — Straszna katastrofa okrętu „Georges Philippart".*

21 maja: *Udany lot transoceaniczny miss Erhardt i „Do X".*

25 maja: Krwawe zajścia w pruskim landtagu.

29 maja: Konferencja Hindenburga z Brueningiem.

30 maja: Dymisja Brueninga.

O ludziach,

którzy żyli najdłużej

(d) Jest rzeczą stwierdzoną, że wypadki długowieczności w starożytności i średniowieczu były znacznie częstsze, niż obecnie.

Epimedes żył lat 153, sofista Gorgjasz z Leoncjum — 107, Demokryt — 109. Znana aktorka starożytna, Lucynja ciesząca się olbrzymią sławą, zjawiała się jeszcze jako 100-letnia staruszka na deskach scenicznych.

Galerja Capiola grała mając lat 104. W późniejszych czasach również nie brakło ludzi sędziwych.

Sławny uczony Franciszek Bacon zebrał liczne fakty z tego okresu. Bacon opowiada, że podczas pewnej zabawy *tańczyło ośmiu starców, którzy razem mieli 800 lat. Pewien anglik żył 169 lat i jeszcze jako stuletni starzec doskonale pływał.*

W Norwegji zmarł Józef Sworington w roku 1790 w wieku 160 lat.

Przyczyny tej długowieczności nie są ustalone. Racjonalny i odpowiedni tryb życia nie zawsze bywa najważniejszym czynnikiem. Nie brak bowiem starców, którzy prowadzili życie bardzo burzliwe.

Historja damskich pończoszek

Zrodziły się one przed 300 laty

(d) W starożytności, ani w wiekach średnich nie znano pończoch. Początek właściwy dały długie, obcisłe spodnie, noszone we Francji, zwane „chausse", które opinały nogę od bioder po stopę.

Strój taki powszechnie nosili Germanowie, skąd zyskali sobie u Rzymian imię barbarzyńców, gdyż Rzymianie mieli taki strój w pogardzie.

W roku 1550 przyszło na myśl pewnemu francuskiemu krawcowi podzielić owe spodnie na dwie części, *przecinając je na wysokość kolan.* Górną część tej garderoby zwano „hautde-chausse", dolną zaś „bas-do-chausse".

Narodziny takiej inowacji stroju miały dużą wartość dla ludzi z towarzystwa, *bowiem dawało to większą swobodę ruchom, nie krępując nóg w tańcach i chodzie.*

Coraz wyraźniej formujące się pończochy odniosły już wyraźny triumf w okresie renesansu, bo wtedy już i damy przyjęły je życzliwie, *skracając długie „dessous" i odrzucając dawne, krótkie pończochy , grubej wełny.*

Zaczęto nosić barwne, jedwabne i koronkowe, ręcznej roboty pończochy.

Kiedy wreszcie na przełomie XVI—XVII wieku Anglik William Lee z Cambridge wynalazł maszynę trykotarską, pończochy zyskały obywatelstwo w świecie.

Od tej chwili zaczęto zwracać uwagę na zgrabne i małe nóżki kobiece.

Pierre do Bourdeilles piszący hymn p. t. „O piękności nóżek" rozpętał u dam francuskich żądzę pochwalenia się pięknemi nóżkami, które niestety kryły długie suknie.

I oto gwoli tym chęciom zaczęto wprowadzać na dworach alegoryczno-mitologiczne zabawy „pasterskie", z krótkiemi sukniami i kokieteryjną modą strojnych podwiązek.

Czasy arkadyjskich uciech minęły.

Skończył się triumf pończoszek epoki baroku i rokoka, wielka rawolucja 18-go wieku wyklęła pończochy, a nieliczne, *odważne patrycjuszki kryły je pod długą suknią w czasie dyrektorjatu.*

Ostatnie czasy — to triumf pończoszki. Możemy je teraz podziwiać na nodze, odkrytej po kolano. Ale „tempora mutantur".

Kto wie, czy już niezadługo pończoszki znów nie będą pogardzane?

Nie widziały się już dawno. Więc jedna pyta drugą:

— Czy twój mąż jest bogaty?...

— Nie wiem, ale w New Jorku wart jest 5 tysięcy dolarów...

— Co znaczy „wart"?... Ma tam pieniądze w banku?...

— Nie, tyle policja amerykańska wyznaczyła za odnalezienie go...

Jest pan aresztowany!..

Przykry koniec epopei słynnego hochstaplera, który grał rolę amerykańskiego farmera

(x) W wytwornym hotelu w miejscowości kuracyjnej Bagdastein dokonano w tych dniach *sensacyjnego aresztowania.* W hotelu tym zamieszkiwał od pewnego czasu osobnik podający się za amerykańskiego farmera. Aresztowania dokonano w sposób wysoce dyskretny. Rzekomego amerykanina *zawezwano do telefonu, a obok budki telefonicznej oczekiwał nań już policjant, który go aresztował.*

Aresztowanym okazał się Nikola Bozic, poszukiwany już od 5 lat przez policję jugosłowiańską za uprawiane na większą skalę bezczelne oszustwa. Przed pewnym czasem Bozic wyjechał do Wiednia, a gdy i tam było mu już „zbyt gorąco" począł grasować w miejscowościach kuracyjnych i udając cudzoziemca, najczęściej amerykanina, zatrzymywał się w najelegantszych hotelach odwiedzanych przez cudzoziemców. I tym razem Bozic otrzymał najładniejszy w hotelu pokój, który łączył się bezpośrednio z łazienką, w której rzekomy amerykanin brał kąpiele przepisane przez lekarza.

Nikola Bozic opowiadał o swem życiu, które według jego wersji obfitowało w tyle przygód, że najbardziej nawet pomysłowy autor scenarjuszów filmowych nie byłby sobie wyobrazić.

Opowiadał on, że odziedziczywszy za młodu 40,000 guldenów po swych rodzicach wywędrował do Ameryki. W Ameryce nie chciał jednak naruszać spuścizny, wobec czego pieniądze schował *i zaczął swą karjerę jako pomywacz talerzy w jednej z restauracyj.*

Później wziął się do robienia interesów, lecz przeszkodziła mu wojna europejska. Wstąpił on rzekomo do wojska, i dokazywał tylu cudów waleczności, że po skończonej kampanji dostawał tytułem wynagrodzenia 250 dolarów miesięcznie, a nadto otrzymał wspaniałą fermę w pobliżu Los Angeles.

Obecnie przyjechał on na kurację do Europy. Bozic porozumiewał się w jakimś żargonie, który składał się ze słów angielskich, włoskich i węgierskich. *Grał on rolę bogatego, znudzonego życiem, pełnego spleenu amerykanina, który zatęsknił się nieco za... alkoholem.*

W restauracji hotelowej pochłaniał on całe masy trunków i to najdroższych marek nie wyłączając nawet szampana. Dyrektor hotelu, któremu wydało się nieco podejrzane to zamiłowanie do alkoholu, tembardziej, że mimo sutych napiwków zostawionych służbie „amerykanin" nie zdradzał jakoś zamiaru uregulowania wysokich rachunków, zwrócił mu delikatnie uwagę, że alkohol stanowczo nie zgadza się z przepisaną mu przez lekarza kuracją, a tembardziej jest szkodliwy w czasie pobierania przepisanych kąpieli.

Następnego dnia „amerykanin" obstalował już tylko zupę z drobiu i gulasz... oczywiście również na kredyt. Poczem wysłał kilka depesz.

„Amerykanin" miał czasami przebyski dzikiego humoru. Opowiadał on naprzykład gościom hotelowym, *że dziecko Lindberga żyje i znajduje się w jaknajlepszem zdrowiu.*

— „Życzę pani takiego stanu zdrowia, w jakiem znajduje się dziecko Lindberga" — powiedział kiedyś do pewnej kuracjuszki, *która zbladła ze strachu słysząc to „życzenie".*

Cała afera z porwaniem dziecka Lindberga, to zdaniem „amerykanina" zwykły, niesmaczny trick reklamowy, wielkiego lotnika.

Biuro hotelu tymczasem nie próżnowało. Rozpoczęto wywiad na własną rękę i ustalono, że rzekomy „amerykanin" przyjechał z Wiednia i *że ma na sumieniu kilkanaście niezapłaconych rachunków hotelowych.* O wszystkiem zawiadomiono policję, która ze swej strony ustaliła, że rzekomym amerykaninem jest Nikola Bozic, znany policji, choć nieuchwytny dotąd hochstapler.

Bozic zamierzał odbyć dłuższe turnee po najrozmaitszych kąpieliskach, gdzie planował cały szereg oszukańczych afer, nabierając hotelarzy i zawiązując znajomości z bogatymi kuracjuszami. Bozic grał swą narzuconą sobie rolę z maestrją do końca. W czasie aresztowania, które odbyło się, ze względu na innych kuracjuszy, bardzo dyskretnie, Bozic na sakramentalną formułkę policjanta „Jest pan aresztowany", odpowiedział tylko:

Więcej światła na ulicach Łodzi!

Mrok jest najlepszą osłoną dla złodziei i awanturników

Łódź, 9 cerwca.

(e) Łódź w godzinach wieczornych wygląda jak „wymarłe miasto".

Nie dlatego, że ulice są puste, pod względem tłoku na Piotrkowskiej śmiało możemy konkurować oczywiście z zachowaniem pewnej proporcji z największemi stolicami Europy, ale to grobowe piętno wynika z ciemności, panujących na ulicach Łodzi. Nie mówimy już o peryferjach, gdzie wiele dałoby się powiedzieć o innych niemniej dotkliwych brakach, lecz nawet w śródmieściu na Piotrkowskiej, w najruchliwszym punkcie panują egipskie niemal ciemności.

Mrok na naszych ulicach rzuca się szczególnie w oczy w dni niedzielne i świąteczne, kiedy to sklepy są pozamykane **i ulica niema możności zapożyczenia sobie światła z okien wystaw sklepowych.**

„Wtedy widać dopiero, że nic nie widać" — jak powiedział ktoś, chcący dowcipkować na ten wcale nie do śmiechu nastrajający temat.

Ale nawet w dni powszednie, zwłaszcza po godzinie siódmej, a więc po zamknięciu sklepów i zgaszeniu światła w licznych oknach wystawowych, okazuje się niezbicie, że światło uliczne jest u nas niewystarczające. Daje się to we znaki nawet na ulicy Piotrkowskiej szczególnie na odcinku od Moniuszki do Andrzeja po stronie nieparzystej.

Na bocznych ulicach, gdzie wystawy są słabiej oświetlone, ulice toną zupełnie w mroku. Słabe światło latarń gazowych oświetla zaledwie szczupły krąg chodnika w tem miejscu, gdzie wznosi się latarnia, a ponieważ latarnie te rozstawione są w dość znacznej odległośc od siebie, nic więc dziwnego, że przechodnie wieczorami

błądzą po ulicach Łodzi poomacku.

Nie chodzi w tym wypadku wyłącznie o względy estetyczne, o sam wygląd 600-tysięcznego miasta w porze wieczorowej, lecz w grę wchodzą tu również względy bezpieczeństwa. **Zawodowi nożownicy i awanturnicy czują się bezpiecznie na ulicach Łodzi, gdyż łatwo jest im ukryć się w ciemnościach, nanim nadbiegnie policja.**

Mrok naszych ulic jest również wodą na młyn panów złodziei, którzy bezceremonjalnie wyjmują szyby wystawowe i zakradają się do frontowych sklepów, wiedząc, że chroni ich pod okiem patrolujących policjantów „mrok wielkomiejski".

Przypuszczać należy jednak, że nikomu nie zależy na tem, aby złodziejom i awanturnikom nikt nie przeszkadzał w „pracy", a zatem —

więcej światła na ulicach Łodzi!

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 9 czerwca, — posiadają charakter DUMNY, cechuje ich szlachetność w postępowaniu, są wrażliwi i czuli, natura ich jest dwoista, posiadają zamiłowanie do sztuk pięknych, poezji, literatury i muzyki. Oryginalne mają pomysły a projekta zręcznie i umiejętnie umieją przeprowadzić. W latach średnich dojdą do wyższego stanowiska. W towarzystwie lubią się uwydatnić, organizować i przewodniczyć. Zaznają wiele przeciwności od osób bliskich dlasiebie, a dzięki swojej uprzejmości i inteligencji zwyciężą przeszkody i wrogów. Przeważnie będą zajmować wysokie stanowisko państwowe lub społeczne umiejętnie będą kierować podwładnymi, dzięki czemu zjednają sobie ogólne zaufanie Dzięki poparciu osób wyżej stojących będą mieć szanse zrobienia karjery.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — powinni unikać przeczuleń, hartować się zapomocą ćwiczeń cielesnych i wzmacniać swój organizm.

Dla urodzonych 9 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3 5, 7, 12 27, kolor czerwony z czarnym, jako amulet — talizman AGAD przynosi szczęście, liczby loteryjne 3 7 6 9 (25).

Literat żydowski udusił żonę

Sensacyjny proces w sądzie okręgowym w Grodnie

Grodno, 9 czerwca.

(d) Wczoraj w grodzkim sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko literatowi żydowskiemu i autorow scenarjuszy filmowych, Izakowi Milejkowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony, Frumy.

Zbrodnia została dokonana w dniu 18 listopada ub. roku. Majer Andrzej Rymkiewicz, który zamieszkiwał u Milejkowskich w charakterze sublokatora, znalazł młodą kobietę w sypialni, **nie dającą żadnych oznak życia.**

Dochodzenie wykazało, że Milejkowska stoczyła ze zbrodniarzem zaciętą walkę i została przez niego uduszona.

Podejrzenei w pierwszym rzędzie padło na Milejkowskiego. Początkowo nie przyznawał się on do zbrodni i **twierdził, że żona w czasie jego nieobecności prawdopodobnie padła ofiarą bandytów.**

W czasie drugiego przesłuchania przyznał się jednak, że posprzeczał się z żoną i w czasie bójki wbrew swej woli, spowodował śmierć młodej kobiety. Rozprawa wzbudziła w Grodnie olbrzymie zainteresowanie.

Milejkowski opowiadał bardzo wiele o swem życiu. **Już przed 9 laty sprzedał jednej z wytwórni filmowych w Ameryce swój scenarjusz za 1,000 dolarów.** W następnych latach jednak nie udawało mu się nic zarobić na filmie. Pertraktował z największemi wytwórniami amerykańskiemi, otrzymywał listy od słynnego Carla Laemle, pisywał do Liljany Gish, Mary Pickford, Jadwigi Smosarskiej, otrzymywał od nich fotografje z dedykacjami, **ale scenarjuszy nie mógł sprzedać.**

Pracował więc w dalszym ciągu jako buchalter w jednej z firm w Grodnie **i marzył o wielkiej karjerze.**

Żona jego była praczką z zawodu. Milejkowski przez szereg lat zamieszkiwał u jej matki i jak twierdził na rozprawie, **pobrał się z dziewczyną z wdzięczności za rozmaite przysługi**

Małżonka była niesłychanie zazdrosna. Podejrzewała go, że ją zdradza z wielu popularnemi w Grodnie niewiastami. Milikowski na rozprawie wymienił nazwiska tych pań, co wzbudziło wielką sensację.

Krytycznego dnia posprzeczał się z żoną, która mu znów zarzucała, że ją zdradza. Milikowski twierdzi, że nie miał zamiaru zabić żony.

Na rozprawę wezwano kilkunastu świadków, którzy będą zbadani w dniu dzisiejszym.

Gospodarz zamordował lokatora,

który zalegał w płaceniu komornego

Lublin, 9 czerwca.

Między właścicielem domu we wsi Sułów pow. janowskiego, Pawłem Morskim a jego lokatorem Andrzejem Buconiem, trwały od dłuższego czasu zatargi na tle zalegania komornego.

Właściciel usiłował już wielokrotnie wyeksmitować Buconia, lecz tenże bronił się zaciekle. Wyprowadziło to do reszty gospodarza z równowagi, do tego stopnia, iż powziął plan zemsty.

W dniu wczorajszym gdy Bucoń przechodził przez podwórze, Morski strzelił do niego z dubeltówki, trafiając go całym nabojem w brzuch. Nieszczęśliwy lokator runął na ziemię brocząc krwią i po kilku minutach wyzionął ducha.

Mordercę aresztowano i przekazano władzom sądowo - śledczym.

Piorun zabił dwuch mężczyzn

Wielka burza nad Swieciem

Poznań, 9 czerwca.

Onegdaj przeszła nad okolicą Lniana koło Świecia wielka burza, połączona z piorunami.

W pewnym momencie uderzył piorun w dom mieszkalny rolnika Jana Rytlewskiego, **zabijając na miejscu wymienionego oraz 17-letniego Konstantego Kujawę.** Równocześnie objął płomień dach domostwa, zamieniając je w jedno wielkie ognisko. **Dom spłonął doszczętnie.** Biedna wdowa po Rytlewskim oraz osierocone jego dziecko, ponieśli szkodę wskutek pożaru w wysokości zł. 5.000.

Powyższy wypadek wywołał w okolicy bardzo przygnębiające wrażenie.

Wielki pożar pod Zawierciem

3-letnia dziewczynka żywcem spłonęła

Sosnowiec, 9 czerwca.

Z Zawiercia donoszą, że wieś Jaworzniki została nawiedzona straszną klęską pożarów.

W zabudowaniach Władysława Gabrysia wybuchł pożar. Ogień, podsycany wiatrem, przeniósł się wkrótce na sąsiednie zabudowania. **Wkrótce kilkanaście gospodarstw stanęło w ogniu. Przerażeni mieszkańcy ratowali się ucieczką z płonących domów. Ogółem spłonęło 13 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i inwentarzem.**

Straty wynoszą 100.000 zł.

W czasie pożaru spłonęła 3-letnia córeczka Gabrysia.

Zderzenie parowca z łodzią na Brdzie

Na szczęście ofiar w ludziach nie było

Bydgoszcz, 9 czerwca.

Onegdaj nastąpiło na rzece Brdzie, obok mostu bernardyńskiego w Bydgoszczy, zderzenie parowca Llodydu Bydgoskiego „Delfin" z łodzią należącą do 61 p.p.

Delfin dojeżdżając do mostu dał sygnał i zmierzał ku przystani. W tym momencie wyłoniła się z za mostu łódź, **w której znajdowało się 4 wioślarzy.** Prąd niósł łódź w kierunku fali, wytwarzanej przez parowiec, a mimo zahamowania maszyn na Delfinie, **nastąpiło straszne zderzenie. Łódź została rozbita, w drzazgi, a niefortunni wioślarze wpadli do wody, skąd po chwili zdołali się wyratować.**

Zranił ciężko żonę,

z którą żył od dłuższego czasu w separacji

Łódź, 9 czerwca.

(dg) Place Stoki były wczoraj terenem krwawego zajścia. Niejaka Lucja Lenarczykowa od pewnego czasu żyła w separacji z mężem. Lenarczyk odszedł od żony, gdyż podejrzewał ją o zdradę.

Wczoraj Lenarczyk przyszedł do żony, chcąc się z nią pogodzić. Lucja również wyrażała chęć zawarcia pokoju. Gdy jednak rozpoczęły się na ten temat pertraktacje, znów doszło do krwawej awantury.

Lenarczyk pochwycił żelazną sztabę i zadał żonie kilka ciosów w głowę.

Młoda niewiasta została ciężko ranna. Wezwano pogotowie, które udzieliło jej pomocy. Lenarczykiem zajęła się policja.

Afera w „Bratniej Pomocy" w Lublinie

Specjalna komisja prowadzi dochodzenie

Lublin, 9 czerwca.

W ostatnich czasach ujawnione zostały pewne nieścisłości rachunkowe w zarządzie kuchni Bratniej Pomocy Uniwersytetu Lubelskiego.

Niedokładności te zauważone zostały przez kuratora uniwersytetu, p. prof. Derynga. Po szczegółowem zbadaniu wszystkich okoliczności tej afery, prof. Deryng powoła nadzwyczajną komisję kontrolującą, której zadaniem jest zbadanie i przeprowadzenie ścisłych dochodzeń. Posunięcie swoje prof. Deryng uzasadnia stwierdzeniem braków i niedokładność w księgach i kwitach w kuchni Bratniej Pomocy w ubiegłym roku administracyjnym.

Sprawa ta wywołała w mieście naszem, a szczególnie w sferach studenckich, szerokie zainteresowanie i jest różnorodnie komentowana.

Spodziewać się należy, że śledztwo wykaże winnych, którzy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Ujęcie międzynarodowego oszusta

Wilno, 9 czerwca.

W jednym z miejscowych hoteli policja podczas rewizji wpadła na osobę międzynarodowego aferzysty, Bernarda Frajmana, którego zna nietylko z występów wileńskich. Znaną jest również jego bogata przeszłość w Warszawie, na Śląsku i Berlinie.

Znaleziono przy nim dwa dokumenty: jeden na nazwisko Zorach Rybkow, za którym został zameldowany, i drugi na nazwisko Bernarda Frajmana.

Aferzysta ten próbował wytłumaczyć posiadanie kompromitującego dowodu osobistego tem, że nieprzyjaciele podrzucili mu ten dokument dla zemsty. Faktycznie zaś przyjechał on do Wilna z Wołynia w sprawach handlowych.

Minuta śmiechu

Do Komendy Policji w Warszawie wpłynęło podanie jednego z posterunkowych, który domaga się podwyżki pensji.

Jako powód tego żądania policjant podaje, iż jest zezowaty i na rogu, na którym pełni służbę, pilnuje dwuch ulic jednocześnie.

★

Mała restauracyjka w Strykowie. Wchodzi jakiś jegomość i siada przy stoliku. Po upływie pół godziny zjawia się kelner.

— Czego pan sobie życzy?...

— Proszę dla mnie omlet ze szynką...

Mija znowu pół godziny. Podchodzi ten sam kelner i pyta:

— Czem mogę panu służyć?...

— Mówiłem już przecie, żeby mi pan podał omlet ze szynką!...

— Aha... dobrze...

Znów mija pół godziny wreszcie kelner przynosi omlet z konfiturami.

Gość zrywa się z krzesła:

— Panie, co to za porządki?!... Przecież wyraźnie prosiłem o omlet z szynką, panie, z szynką!...

— Przepraszam, a konfitury są złe?

★

Pewien szkot wybrał się do Londynu. W pociągu namówiono go do gry w karty. Gdy pociąg przybył do Londynu, szkot skonstatował, że stał się biedniejszy o 30 szylingów.

— Miał pan pecha, trudno!... — pociesza go jeden z graczy. — Ale mam dla pana propozycję! Wybierz się pan do mnie na kolację... Żona mówiła, że przygotowała świetną szynkę!.

Szkot kiwa głową:

— Nie chcę pańskiej szynki!... Czy pan przypuszcza, że ja mógłbym odrazu zjeść szynkę za 30 szylingów?...

**

Panna Lili wróciła z Riviery zachwycona. Koleżanki pękały z zazdrości. I czemu się tu dziwić?... Panna Lilli miała nietylko powodzenie, ale nawet pozowała pewnemu malarzowi!...

— Więc pozowałaś temu wielkiemu malarzowi?... — pyta przez zaciśnięte zęby jedna z przyjaciółek.

— Tak, pozowałam mu do obrazu, przedstawiającego Kleopatrę z wężem...

— Dobrze, a kto pozował jako Kleopatra?...

#

W Warszawie na 1,200,000 mieszkańców jest aż 12 dyskretnych ubikacyj miejskich do publicznego użytku, czyli jedna ubikacja na 100,000 ludności.

Ktoś obliczył, że jego kolej na skorzystanie z dobrodziejstw kultury magistrackiej przypada dnia 25 listopada 1969 roku...

Nie potrzebuje się więc śpieszyć. Ma czas!

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek i piątek arcydzieło Stefana Żeromskiego, kapitalna trzyaktowa komedja „Uciekła mi przepióreczka" w wykonaniu czołowych sił Teatru Miejskiego.

Celem uprzystępnienia młodzieży szkolnej i najszerszym sferom ujrzenia tego wartościowego widowiska, kierownictwo ustaliło ceny biletów najniższe. Słowo wstępne wypowie H. Szletyński.

WYSTĘPY WARSZAWSKIEJ „BANDY".

Już 18-go b. m. rozpoczyna swe występy najpopularniejszy i najbardziej artystyczny teatr warszawski, Banda — Kabaret — Komików. Udział biorą najlepsze dziś w Polsce gwiazdy estrady a mianowicie: H. Ordonówna, obok Z. Pogorzelskiej, S. Górska L. Żelichowska, F. Jarosy, A. Bogucki, W. Dan, A. Dymsza, K. Gampel L. Kawiński, K. Tom i chór Dana.

Teksty i piosenki opracowali: Juljan Tuwim, Marjan Hemar i Antoni Słonimski.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Mimo niezbyt pewnej pogody, w dalszym ciągu gromadzą się tłumy łodzian w Letnim Teatrze w parku Staszica ponieważ ruchome oszalowania chronią widzów przed zimnem i deszczem. W dalszym ciągu idzie wesoła, sportowa farsa Smólskiego „Błędny bokser". Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Ulubieniec całej Polski wszędzie znany i wszędzie serdecznie witany — Henjo Domański, potrafi rozśmieszyć do łez, zwłaszcza, gdy wystąpi ze swoją najlepszą partnerką nieodłączną harmonijką. To też Łódź z niecierpliwością oczekuje inauguracji nowego teatru rewjowego w gmachu Teatru Popularnego

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Nowe przepisy o eksmisjach

Tylko bezrobotni nie będą wysiedleni z mieszkań!

Obecnie — jak wiadomo — obowiązuje ustawa o wstrzymaniu wyroków eksmisyjnych względem lokatorów mieszkań

dwuizbowych i jednoizbowych.

Ustawa ta obowiązywała na okres zimowy do dnia 1-go kwietnia r. b., gdy okazało się jednak, że z chwilą cofnięcia tej ustawy 40.000 osób w całej Polsce znalazłoby się

bez dachu nad głową,

zdecydowano utrzymać w mocy rozporządzenie o wstrzymaniu wyroków eksmisyjnych.

Ważność tej ustawy przedłużono do jesieni. Oczywiście, że na jesień nastąpi dalsze moratorjum, gdyż w okresie zimy

eksmisje są wogóle niedopuszczalne.

W związku z tem wytworzyła się jednak sytuacja tego rodzaju, że z dobrodziejstw tej ustawy korzystają ludzie,

nie zasługujący na uwzględnienia.

W myśl przepisów nie wolno eksmitować lokatorów mieszkań dwuizbowych i z tego korzystają nawet ci lokatorzy, którzy

mają pracę i mogą płacić komorne.

Właściciele mniejszych budynków gdzieś na krańcach miasta znaleźli się więc w sytuacji godnej pożałowania. — Budynki te składają się przeważnie z mieszkań dwuizbowych i choć nie wszyscy lokatorzy dotknięci zostali klęską bezrobocia, mimo to

ani jeden z nich nie opłaca komornego,

wiedząc z góry, że eksmisji nie dostanie.

Taki stan rzeczy jest oczywiście niedopuszczalny, albowiem uniemożliwia właścicielom tych budynków spełnianie ich obowiązków względem państwa, obowiązków, polegających na punktualnem płaceniu podatków od nieruchomości i lokali.

Czynniki miarodajne zastanawiają się obecnie nad rozwiązaniem tej kwestji.

Powstał projekt, aby zamiast ogólnego przepisu o wstrzymaniu eksmisji był wydany przepis, upoważniający sądy do wstrzymania eksmisyj tylko w tych wypadkach

o ile sytuacja materjalna lokatora jest naprawdę ciężka.

W myśl tych przepisów nie ogólne zarządzenie, lecz indywidualne traktowanie sprawy wprowadzone byłoby w życie.

Narazie jest to projekt, który nie zyskał jeszcze aprobaty czynników decydujących.

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, dnia 9 czerwca 1932 r.

11.58 — 12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 — 12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z W-wy.
12.20 — 12.40 Przerwa.
12.40 — 12.45: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.45 — 14.00: Płyty gramofonowe.
14.00—15.35: Przerwa.
15.35—16.35: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40—17.00: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. Tr. z W-wy.
17.00—18.00: Koncert kameralny z W-wy.
18.00—18.20: Odczyt inż. Adama Paprockiego p. t. „Warszawa przyszłości".
18.20—19.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Adria" w Warszawie.
19.00—19.15: Skrzynka pocztowa łódzka — 19.15 — 19.35: Rozmaitości.
19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy, korespondencję bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.45 — 20.00: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień następny.
20.00—21.00: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota i Maurycy Janowski (tenor). Akomp. L. Urstein.
21.20—21.50: Audycja poświęcona twórczości Adolfa Dygasińskiego. Tr. z W-wy.
21.50—22.00: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego oraz kom. meteorolog. z W-wy.
22.00—22.40: Muzyka taneczna z W-wy.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe z W-wy.
22.50—23.00: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.15. **Rzym.** „Polacy na uniwersytetach włoskich", wygł. w języku polskim dr. Gustaw Lawina.
19.00. **Praga.** „Dymitr", opera Dworzaka. Tr. z Teatru Narodowego.
1930. **Brno.** „Sprzedana narzeczona", opera Smetany. Tr. z Teatru Narodowego.
19.35. **Wiedeń.** „Missa solemnis" Beethovena. Tr. z Katedry św. Stefana.
20.00. **Paryż.** „Tosca", opera Pucciniego.
20.00. **Londyn Regional.** Koncert symfoniczny.
20.00. **Langenberg.** „Wesołe kumoszki z Windsoru", opera Nicolai'ego.
20.20. **Bukareszt.** Koncert symf.
21.30. **Wiedeń.** „Gentz i Fanny Elssler", dramat Jakóba Wassermanna.

Tajniki zdjęć reklamowych

Najtrudniej jest sfotografować talerz ze szpinakiem

(y) Czytelnik, który ogląda w dziale ogłoszeniowym pism amerykańskich, efektowne fotografje, wyobrażające najróżniejsze artykuły żywnościowe, nie zdaje sobie zazwyczaj sprawy, z jak kolosalnemi trudnościami technicznemi związane jest wykonanie tego rodzaju zdjęć. Jak bowiem zapewnia niezwykle wyczerpujący artykuł pewnego amerykańskiego pisma, poświęcony tej dziedzinie, **artykuły żywnościowe daleko trudniej jest uchwycić przez objektyw aparatu, niż osoby żyjące i, aby ostatecznie uzyskać fotografje, nadające się do opublikowania, należy wpierw dokonać całego szeregu próbnych zdjęć.**

Szczególnie twardy orzech dla fotografa reklamowego stanowią zdjęcia kanapek z wędliną, gdyż **piasterki wędliny zlewają się zazwyczaj razem, dając w rezultacie jakiś nieokreślony kolor.** Aby uzyskać właściwą naturalną barwę, należy przed dokonaniem zdjęcia odpowiednio spreparować je, smarując plasterki olejem. **Srebrne nakrycie na zdjęciu uwydania się bardzo słabo.** Fotograf musi posługiwać się w tym celu niezwykle silnemi lampami, gdyż tylko wówczas może uzyskać pożądany efekt. **Fotograf reklamowy musi specjalnie w tym celu pokryć podłogę swego atelier czarnym aksamitem, ściany zaś winien szczelnie zasłonić białym jedwabiem. — Zdjęcia dokonywa się przez mały otwór w suficie,** gdzie odpowiednio zostaje umieszczony aparat.

Za szczególnie trudne uważane jest przez fachowców następujące zdjęcie, które może być uwieńczone pożądanym skutkiem tylko przy zastosowaniu specjalnego oświetlenia: stół, nakryty białym obrusem, na którym znajduje się talerz szpinaku.

Przykłady powyższe świadczą, jak wiele nakładu pracy i wytrwałości wymaga zawód fotografa reklamowego. — Atelier jego wyposażone jest w najróżniejsze przyrządy, metalowe rury oraz lampy łukowe i elektryczne o **łącznej sile 10 tysięcy watów.** Zważywszy, iż podczas najbardziej upalnych letnich dni **fotograf zmuszony jest włączyć lampy o największej sile,** musimy dojść do wniosku, iż zawód ten bynajmniej nie należy do lekkich.

UWAGA!

„Express Ilustrowany" i „Republika"

do nabycia **w INOWŁODZU**

w sklepie **Lewenberga**

w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach obok Inowłodza.

50—1

Norma Shearer

opowiada o swych przygodach w Ameryce

(lu) Minęło już dwadzieścia lat od chwili, kiedy Norma Shearer wraz ze swą siostrą i matką przyjechała do Nowego Yorku z Montrealu kanadyjskiego, gdzie urodziła się 10 sierpnia 1904 roku.

Ponieważ nie wiedziały, co je czeka w tej nowej krainie, przybyły do niej w charakterze gości. „W zyta" ich trwała dość długo, bo Norma wkrótce zasłynęła jako

jedna z największych gwiazd filmowych,

a siostra jej, Athole, również ukazywała się na ekranie aż do chwili swego zamążpójścia. Norma kilkakrotnie już chciała załatwić formalności, związane z jej obywatelstwem, lecz za każdym razem natrafiała na rozmaite przeszkody.

Wreszcie zaślubiła Irvinga Thalberga, dyrektora wytwórni „Metro", obywatela amerykańskiego. Jeszcze przed kilku laty małżeństwo to uczyniłoby ją automatycznie również amerykańską obywatelką, lecz prawa się zmieniły. — Według nowej ustawy, Norma nietylko nie uzyskała obywatelstwa amerykańskiego, lecz dzięki swemu małżeństwu utraciła jednocześnie obywatelstwo brytyjskie. Dopiero, gdy chciała wraz z mężem wyruszyć w podróż poślubną do Europy, przy wyrabianiu dokumentów, dowiedziała się, iż nie posiada ojczyzny.

— Otrzymałam piśmienne zaświadczenie, — opowiada Norma — które stwierdza, że się wogóle urodziłam, lecz nie stwierdza mej przynależności do żadnego kraju. Ilekroć zmuszona jestem je pokazać, uczuwam dziwne zawstydzenie. Mąż zawsze mi tym dokumentem dokuczał. W powrotnej drodze do Ameryki twierdził, że powinnam lądować na wyspie Ellis wraz z innymi obcokrajowcami.

Gdy wpłynęliśmy do portu nowojorskiego, uwierzyłam w prawdziwość jego słów. Pokazałam urzędnikowi moje biedne zaświadczenie, a ten nagle zawołał:

— **To pani jest Norma Shearer?**

Byłam przerażona, bo po raz pierwszy odczułam swe osierocenie. Jakże pragnęłabym uzyskać jakąkolwiek przynależność państwową!

W owej chwili postanowiłam zaraz po powrocie do domu rozpocząć usilne starania o uzyskanie obywatelstwa. Od postanowienia tego już nic mnie nie odwiodło.

Gdy po kilku miesiącach otrzymałam wezwanie do sądu, idąc tam, byłam zawstydzona, jak pensjonarka. — Gmatwałam się w odpowiedziach, aż wreszcie kazano mi złożyć podpis wraz z innemi osobami, które w tym samym dniu otrzymały obywatelstwo. Na zakończenie ceremonji przypięto nam wszystkim maleńkie chorągiewki Stanów Zjednoczonych dla podkreślenia ważności aktu.

Może śmieszne będzie, jeżeli przyznam, że z chorągiewką tą nigdy się już od tej chwili nie rozstaje! Nareszcie wrócono mi utraconą ojczyznę!

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 27) A. Perelmana (Cegielniana 32) J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 37)

Korzystajcie z Okazji

BEZPŁATNIE

zamiejscowi otrzymają próbną analizę charakteru, skłonności, zdolności, przeznaczenie co robić, aby uniknąć niepowodzeń, strat i rozczarowań. Napisać rok i datę urodzenia. Na koszta przesyłki 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyć.

Adres: **Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.**

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

63)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary, Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bolszerowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyi.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było spowodzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Aliści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wślignął się detektyw do środka domku.

Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymać asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic". W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z zawiadomieniem że w jego ręku znajduje się zkolei Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

Rozdział osiemdziesiąty drugi

Dług baronowej Irmy de Szturm

Baron Ryszard de Szturm, wróciwszy ze spalonych Brzezinek do domu, znajdował się w straszliwej depresji moralnej.

Fatalny zarzut, iż on sam stał się inicjatorem podpalenia własnego folwarku, ażeby potem otrzymać wysoką premię asekuracyjną — a przedewszystkiem fakt aresztowania go, przygnębiły go niesłychanie.

Baron nie miał pretensyj do zbyt krewkiego prokuratora ,który zbyt może pochopnie kazał go z miejsca osadzić w więzieniu, skąd dopiero za kaucją na skutek zabiegów swego adwokata, wydostał się na wolną stopę. De Szturn musiał przyznać, że istotnie istniały poważne poszlaki, przemawiające na jego niekorzyść. Nie mniej i on sam nie mógł dać odpowiedzi na pewne niepokojące go zagadki.

Kim mógł być ów tajemniczy wysoki mężczyzna, który specjalnie przyjechał ze stolicy, ażeby podpalić budynki?

Czy stał się on ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności — czy czyjejś zbrodniczej intrygi?

Lecz w takim razie komu zależeć mogło na zniszczeniu go?

Przebiegł myślą szereg nielicznych swych przeciwników, lecz nie znalazł wśród nich nikogo, kogoby mógł uważać za swego śmiertelnego wroga.

A tymczasem fakty powiadały zupełnie coś innego.

Sieć oszlak, oplatająca barona, stała się coraz bardziej mocna. Jakieś zbrodnicze ręce czuwały nad tem, ażeby sprawę gmatwać, dorzucając podejrzenia — tak, że prowadzący śledztwo sędzia coraz więcej nabierał pewności, że jednakowoż sprawa podpalenia Brzezinek była zwykłą aferą asekuracyjną.

Od de Sturma, ogólnie dotychczas szanowanego obywatela, zaczęto stronić. Dawni przyjaciele unikali go, a ludzie, z którymi stał w jakimkolwiek kontakcie handlowym, poczęli wręcz wycofywać się z wszelkich z nim interesów.

Ktoś złośliwy rozpuścił pogłoskę, że zamożny obszarnik zbankrutował i baronowi zaczęło być rzeczywiście ciasno.

Na pokrycie zobowiązań, zaciągniętych w związku z montowaniem cegielni w Brzezinkach wystawił pewną ilość weksli teraz widział z przykrością, że terminy ich płatności zbliża się, a on znikąd nie może wystarać się o gotówkę.

Pozostawał jedyny warunek rozparcelować część olbrzymich swych dóbr i w ten sposób zyskać trochę gotówki na uregulowanie najbliższych rachunków.

Jednakowoż de Sturm wzdragał się przed tą ewentualnością. Jako ziemianin z dziada i pradziada, zbyt był przywiązany do rodzinnej ziemi, ażeby sprzedać bodaj najmniejszą jej cząsteczkę. Niemniej w tej chwili nie miał niestety innego wyjścia i począł rozglądać się za kupcem: narazie zamierzał sprzedać 300 morgowy folwarczek wraz z kawałem lasu i sądził, że sumy, uzyskane stąd, starczą w zupełności na pokrycie wszelkich zobowiązań.

Gnębiony przeciwnościami losu arystokrata, był tak bardzo zaabsorbowany swemi kłopotami, że bardzo mało zwracał uwagi na prowadzenie się swej małżonki — tem więcej, że był w ustawicznych rozjazdach, co gwarantowało pięknej pani pełną swobodę.

A Irma korzystała z wolności tej con amore. Jeśli jednak sądziła, że znajdzie i tym razem w Bolesławie Umańskim wiernego towarzysza eskapad po rozlicznych domach i jaskiniach gry — omyliła się.

Tajemniczy brunet był w ostatnich czasach dziwnie zdenerwowany i niespokojny. Nie mówiąc już o tem, że wogóle trudno go było odnaleźć stale znikał zaaferowany.

W sobotę, późnym wieczorem, korzystając z wyjazdu męża, przybyła Irma do błękitnej garsoniery, ażeby wyciągnąć swego kochanka do jednego z klubów, gdzie podobno o północy zapowiadała się interesująca gra.

Ale zastała Umańskiego w nieszczególnym humorze.

Gospodarz przywitał się z nią chłodno od niechcenia musnął wargami jej usta, które mu podsunęła i w dalszym ciągu krążył nerwowo po pokoju.

Irma, leżąc w niedbałej pozie na szerokim szezlągu, obserwowała go z pod oka.

Była lekko zadąsana.

Specjalnie dla niego ubrała się w najpiękniejszą ze swoich sukien balowych, a teraz wysunąwszy z pod spódniczki jedną ze swych długich nóg, kusiła oczy jego krągłością swych kolan i wyrafinowaną kokieterią podwiązek.

Jednakowoż przechadzający się po pokoju mężczyzna nie zwracał na leżącą kobietę najmniejszej uwagi.

— Czyżby mnie już przestał kochać? — pomyślała Irma i zaniepokoiła się.

Egoistyczne serce baronowej nie było zdolne do świętszych wzruszeń i uczuć. Ludzi dzieliła nie na dobrych i złych, młodych i starych, mądrych czy głupich, ale na dwie zasadnicze kategorje: tych, którzy się mogli jej kiedykolwiek w czem przydać i tych, którzy nie byli jej potrzebni — i według tego ustosunkowywała się do danego człowieka. Innego podziału nie uznawała.

W pustem, samolubnem jej sercu, nie było miejsca na tak wzniosłe uczucia, jak miłość. Conajwyżej mogła mężczyznę pożądać — ale kochać nigdy.

Nie kochała też Bolesława Umańskiego.

Jednakże w chwili, gdy mąż zrażony jej fatalnem i ruinującym nałogiem hazardu, zamknął dla swej małżonki kieszenie, uważała Irma swój stosunek z zamożnym brunetem, za nader dla siebie korzystny.

Oto znalazła w Umańskim doskonałego partnera do swych wędrówek po lokalach gry, a pozatem wygodnego mecenasa subwencjonującego jej ruinujące zachcianki i pożyczającego jej pieniądze na spłacanie karcianych długów.

Na myśl, że mogłaby go teraz utracić, zaniepokoiła się nie na żarty.

Wstała z szezlągu i podszedłszy do mężczyzny, zarzuciła mu ramiona na szyję.

Pieszczotliwym głosem powiedziała:

— Stałeś się ostatnio taki jakiś dziwny! Czy nie kochasz mnie już? Czy masz mnie dosyć?

Umański uwolnił się łagodnie, choć nie bez niecierpliwości, z oplotu jej pachnących ramion i rzekł ponuro:

— Mylisz się, jeżeli sądzisz, że zobojętniałem w stosunku do ciebie. Czuję nawet że jesteś mi droższą niż dawniej. Ale widzisz, mam pewne kłopoty natury materjalnej.

Irma, uważająca Umańskiego za szalenie zamożnego człowieka otwarła szeroko oczy.

— Co, masz kłopoty materjalne? — Może zbankrutowałeś?

Tajemniczy brunet potrząsnął głową.

— Tak źle jeszcze nie jest! Posiadam wielkie, choć zagrożone w tej chwili fundusze. Niemniej przejściowo znajduje się w fatalnej sytuacji... Nieruchomości nie ugryzę, a cały swój płynny kapitał ulokowałem w pewien interes, który, bez najmniejszego ryzyka, za trzy miesiące przyniesie mi krocie... Potroję wtedy swój majątek i wycofam się z interesów, ażeby potem, zakupiwszy jakiś zamek w południowej Francji, żyć tam spokojnie z renty... Jednakże w tej chwili, jak ci to już powiedziałem, znalazłem się w kłopotach materjalnych... Idzie tu zresztą o drobnostkę: o sto dwadzieścia tysięcy złotych.

Irma z mimowolnym szacunkiem spoglądała na swego kochanka.

— Sto dwadzieścia tysięcy złotych? I ty to nazywasz drobnostką?

— Tak, — z nonszalancją odparł Umański — jak na moje stosunki, suma to niewielka!... Ale co tu taić? Znikąd nie mogę jej w tym momencie wytrzasnąć... Nic więc dziwnego, że z kolei i ja zmuszony jestem przycisnąć swoich dłużników... Muszę się ratować.

Tu wydobył z kieszeni plik papierów, ażeby zwolna ciągnąć dalej.

— Jest mi bardzo przykro, że zmuszony jestem zjechać na te tory... Czynię to z największą niechęcią, ale muszę zakomunikować ci otwarcie: do najważniejszych moich dłużników należysz ty, Irmo, i jeśli uregulujesz teraz swoje długi, będę uratowany.

Kobieta spojrzała na niego pytająco.

— Jak to sobie wyobrażasz?

— Oto poprostu, o ile nie wykupisz do tygodnia swoich bezterminowych weksli, które znajdują się w moim portfelu, postawię na nich datę i puszczę je w kurs.

Irma zastanowiła się nagle.

— A ile wynosi cały mój dług?

Mężczyzna podsunął jej karteczkę z wyjaśnieniem.

— Oto jest zesumowanie wszystkich pozycyj. Razem wynosi to okrągłe osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych.

Baronowa de Sturm zbladła...

Umański był zawsze hojnym wierzycielem, a ile razy przegrywała, zawsze mogła być pewna, że nie odmówi jej pomocy. Wiedziała, że winna mu sporo, w lekkomyślności swojej nie przypuszczała jednak, ażeby uzbierało się aż tyle.

Straciła odrazu fantazję.

I co teraz będzie? Jeśli Umański puści jej weksle w obieg, będzie bezapelacyjnie zgubiona. Nie posiadając żadnego pokrycia, zmuszona będzie dopuścić je do protestu, a wtedy dowie się o wszystkiem małżonek i skandal gotów.

Strojna, elegancka dama zapomniała w tym momencie o wszelkiej godności i konwenansie i przyskoczywszy do Umańskiego, pochwyciła go za ramię.

Głucha prośba i groźba zabrzmiały w jej głosie gdy zawołała:

— Nie zrobisz chyba tego!... To byłaby podłość!

Gospodarz błękitnej garsoniery udał zdziwienie.

(Dalszy ciąg jutro).

Najważniejsze depesze z nocy:

Nieudały strejk w Sosnowcu.

Sosnowiec, 8 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Komuniści pragnąc wykorzystać dla swoich celów zatarg o urlopy w górnictwie proklamowali na dziś strajk robotników kopalnianych.

Akcja ta jednak nie udała się całkowicie. Poza 10-minutową przerwą w kopalni „Saturn" na wszystkich innych kopalniach praca odbywała się normalnie. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Balon czeski spadł pod Lublinem.

Lublin, 8 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W Biłgoraju spadł balon meteorologiczny pochodzący z Czechosłowacji ze stacji meteorologicznej w Piszczanach. Balon zostanie przetransportowany koleją.

Nowa ofiara sopockiego kasyna.

Gdańsk, 8 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś rano na jednej z ławek na molo w Zoppotach znaleziono garderobę, jak ustaliło śledztwo, należącą do obywatela czechosłowackiego nauczyciela Franciszka Cziska, który 3 bm. przybył do Zoppot.

Czieska jak przypuszczają popełnił samobójstwo z powodu nieszczęśliwej gry w kasynie. Ciała dotychczas nie znaleziono.

Parowozy polskie w Afryce.

Casablanca, 8 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W miejscowości Oudidy specjalna komisja odebrała 12 parowozów, które nadeszły z fabryki chrzanowskiej.

Następnie odbyło się w obecności przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych i wojskowych uruchomienie pociągu pośpiesznego, obsługiwanego wyłącznie polskiemi parowozami na odcinku Oudidy — Guercif kolei północnotransafrykańskiej.

Gdańsk siedzibą Ligi Narodów?

Przeniesienie siedziby Ligi do Gdańska sparaliżowałoby plany hitlerowców.

Marsylja, 8 czerwca.

Dzisiejszy „Le Petit Marseillais", najpoczytniejszy na południu Francji dziennik informacyjny, zamieszcza wstępny artykuł znanego paryskiego publicysty, Ludovic'a Naudeua, na temat stosunków polsko-gdańskich.

Autor stwierdza, **że wolne miasto Gdańsk jest zagrożone przez rozgorączkowane „bandy hitlerowskie", przygotowujące tam jawnie niebezpieczny akt gwałtu, który może poważnie zagrozić pokojowi Europy.**

Jako najpraktyczniejszy sposób zapobieżenia gwałtom prusko-gdańskim, autor proponuje zupełnie poważnie przesiedlenie w możliwe najszybszym czasie Ligi Narodów z Genewy do Gdańska.

„Można sobie wyobrazić — pisze Naudeau — jak byliby zaskoczeni wszyscy „mężowie" z pod znaku „swastyki" i „stalowego hełmu", a z nimi reszta warchołów, zebranych w tem mieście i knujących najgorsze plany, gdyby pewnego dnia rozeszła się po Europie taka wiadomość: Liga Narodów, protektorka miasta Gdańska, ustala z dniem dzisiejszym swą siedzibę w Wolnem Mieście i postanawia urzędować tam dotąd dopóki pokój w tym punkcie Europy nie będzie ostatecznie zagwarantowany..."

Autor podkreśla, że wprawdzie Liga nie posiada armji, lecz znaczenie miałoby w tym wypadku reprezentowane przez nią prawo międzynarodowe. na mocy którego Liga, przebywając na miejscu potrafiłaby niewątpliwie zmusić do uspokojenia się wszystkich tych konspiratorów, którzy działają dzisiaj bez żadnej kontroli na terenie Wolnego Miasta.

Decyzja taka miałaby — zdaniem autora — niezwykle doniosłe znaczenie dla pokoju Europy.

Król Karol przybędzie do Polski,

aby objąć szefostwo 22 p. p. w Siedlcach.

Warszawa, 8 czerwca.

W kołach dyplomacji mówią o spodziewanym w najbliższych miesiącach *przyjeździe do Polski króla Rumunji, Karola II-go.*

Król Karol przybyć ma celem objęcia honorowego dowództwa 22 p. p. polskiej, stacjonowanego w Siedlcach.

Szefostwo tego pułku nadane zostało królowi Karolowi II rozkazem ministra spraw wojskowych, *jako kurtuazyjny rewanż za mianowanie Marszałka Pitsudskiego szefem 16 p. p. rumuńskiej w Falticeni.*

Oficjalne zaproszenie zawiózł podobno królowi Karolowi szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, który wraz z gronem wyższych oficerów sztabu głównego bawi w Rumunji z wizytą u rumuńskiego szefa sztabu gen. Samsonovici.

Niezależnie od tego zaproszenia do Rumunji *udaje się w najbliższych dniach delegacja korpusu oficerskiego 22 pułku piechoty, z dowódcą pułku płk. dypl. Kazimierzem Hozerem na czele.*

Płk. Hozer zamelduje się królowi Karolowi jako swemu zwierzchnikowi.

W czasie pobytu króla rumuńskiego w Polsce spodziewany jest wyjazd Dostojnego Gościa do Siedlec, celem objęcia szefostwa pułku.

Tam królowi Karolowi wręczony będzie honorowy mundur pułkownika W.P.

Ścisłej daty wizyty króla Karola nie udało się jeszcze ustalić, jest jednak prawdopodobne, że uroczystości w Siedlcach odbędą się *w dniu święta pułku, które wypada w dniu 15 sierpnia.*

22 p. p. ma w swej historji piękne czyny bojowe. Zorganizowany w pierwszych dniach odzyskania Niepodległości okrył się chwałą w licznych bitwach, koronując swe czyny wojenne *bohaterską obroną Warszawy w 1920 roku.*

W związku z przyjazdem króla Karola II nastąpiła zmiana na stanowisku przedstawiciela dyplomatycznego królestwa Rumunji w Warszawie.

Po pośle Bilcurescu mianowany został poseł Cedere, który w najbliższych dniach przybywa do Warszawy, aby złożyć swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Katastrofa lotnicza w Wilnie.

Pilot ranny, pasażerka zabita.

Wilno, 8 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W dniu dzisiejszym na lotnisku aeroklubu wileńskiego w Porubanku dwupłatowiec szkolny Henriot XXVIII pilotowany przez Henryka Kwiecińskiego dyplomowanego pilota tutejszego aeroklubu spadł z wysokości stu metrów na okoliczne pole.

Pilot Kwieciński doznał złamania szczęki oraz poważnych obrażeń twarzy i nóg. Pasażerka Janina Dłuska, członkini zarządu tutejszego aero-klubu doznała ciężkich obrażeń głowy i nóg. Samolot uległ zniszczeniu.

Ofiary wypadku przewieziono do kliniki chirurgicznej przy Uniwersytecie Stefana Batorego, gdzie dokonano natychmiast operacji. Mimo tych zabiegów Dłuska zmarła po dwu godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Stan pilota Kwiecińskiego nie budzi żadnych obaw.

DŹWIĘKOWY DŹWIĘKOWY

25—4

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Najwspanialszy film sezonu wytwórni Fox-Film-Corp. Uduchowiony poemat miłosny reżyserji Alfreda Santela

„JEGO MALEŃKA"

(Mała Janettka)

W rolach głównych: kopciuszek ekranu JANETT GAYNOR oraz bohaterski amant WARNER BAXTER.
NADPROGRAM: dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju.
Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 2. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń

HELENÓW

Jutro, w piątek oraz w sobotę o godzinie 11-ej przed poł. KONCERT POPULARNY, od g. 8.15 wiecz. oraz w sobotę o godzinie 11-ej przed południem (100 osób) PORANKI KONCERTY pod batutą H. Jabłonia. muzyki żydowskiej i orjentalnej, wyk. ork. symf. Zw. Zaw. Muzyków pod dyr. S. PIETRUSZKI przy współudziale solistów i chórów ■ Wejście: zł. 1.—, uczniowie 50 groszy, w piątek na poranek 75 gr., uczniowie 50 gr. ■ W piątek od godz. 5-ej po południu Tow. „HAZOMIR"

PIEGI
radykalnie w krótkim czasie usuwa znany ze swej dobroci
Krem „HAHA" Nr. I cena 2 zł.
Krem „HAHA" pod puder dla Pań „ „ „ II „ 2.—
Mleczko „HAHA" do zmywania twarzy „ 2.50
poleca 50—4
Apteka SS. RÓŻ M. LEINVEBERA
dz. J. Hiszpański i T. Herschdorfer.
Łódź, Pl. Wolności 2, tel. 158-85.
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

„OLLA" GUM. ?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

Powszechnie renomowany Pensjonat „ZDROWIE" S. Rapaporta
(istnieje od r. 1905)
na Wiśniowej-Górze jest już otwarty.
Wprowadzono liczne inowacje i ulepszenia. Wykwintna kuchnia i usługa. RADJO I TELEFON. Informacji udziela się u M. Rapaporta, Piotrkowska 9, tel. 230-08, lub na miejscu—Wiśniowa-Góra tel. 5. Ceny przystępne! 30—3

Pończochy jedwabne i inne, przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

NAGRODA.
Dnia 7 b. m. o godz. 23-ej, jadąc z dworca zostawiłem w taksówce teczkę z paczuszką. Uczciwego szofera za wynagrodzeniem proszę oddać do D. Wajskohla, Łódź, Śródmiejska 18. 25—2

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

DOKTÓR H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9
w niedzielę i święta od g. 9—1.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z balkonem I-sze piętro z używalnością kuchni, na żądanie fortepian, do wynajęcia. Wiadomość Zielona 65, m. 10.

KRYNICA. Pensjonat „Szczęsna" centrum, nowocześnie urządzony, kuchnia wykwintna, samochód, zarząd własny. Ceny przystępne.

DOM do sprzedania przy ul. Limanowskiego 42, w tem 3 pokoje z kuchnią wolne. Wiadomość na miejscu. 12.6

POŻYCZEK udzielamy Społeczna Kasa Gospodarcza. Reprezentacja w Łodzi, Piotrkowska 97, m. 6. 10

Jeźdźcy zagraniczni na torze helenowskim

Udana impreza kolarska i motocyklowa Union-Touringu

Kierownictwo Union-Touringu zachęcone powodzeniem zeszłorocznych imprez kolarskich i motocyklowych urządzanych każdej środy, zorganizowało w dniu wczorajszym pierwsze tego rodzaju zawody na torze helenowskim, urozmaicone występami jeźdźców zagranicznych. Mimo niepewnej pogody i dość przenikliwego zimna, publiczność stawiła się na zawody bardzo licznie, przyglądając się z dużem zainteresowaniem ciekawie ułożonemu programowi.

Wśród gości zagranicznych, którzy tym razem zaprezentowali się w biegach krótkodystansowych wyróżnił się niemiec Carpus, odnosząc ładne zwycięstwa nad swym najgroźniejszym rywalem Piano. Był to rewanż za doznaną porażkę w biegach za motorami.

Pozostali niemcy walczyli jedynie o trzecie i czwarte miejsce.

Z kolarzy łódzkich na pierwszy plan wybił się znów mistrz województwa Einbrodt, który ma na rozkładzie Paula, Raaba i Schmidta. Dość dobrze wypadł Paul, natomiast w zupełnie słabej formie znajduje się były mistrz Polski Schmidt.

Nadzwyczaj interesujący przebieg miały pierwsze tegoroczne biegi motocyklowe na dict-tracu, z których specjalnie bieg finałowy trzymał widza w dużem napięciu.

Z piątki startujących zawodników wybili się na czoło Webb i Popielas, chociaż pozostali nie wiele im ustępowali.

Organizacja zawodów bardzo sprawna, przyczem na specjalne podkreślenie zasługuje fakt przeprowadzenia całej imprezy w ciągu 2-ch godzin, mimo dużej ilości biegów.

Szczegółowy przebieg zawodów przedstawia się następująco:

W biegu premjowym na przestrzeni 10 okrążeń toru z trzema finischami zwyciężył Rettig, mając 9 pkt. przed Zimmermanem — 6 pkt. i Schützem — 2 pkt. Czas Rettiga 7,06.

Wyścig asów łódzkich rozegrano w trzech serjach. W pierwszej serji zwyciężył Einbrodt — 13 sek. przed Raabem. Paulem i Schmidtem, w drugiej serji triumfował Paul, bijąc Einbrodta i Raaba, wreszcie w trzeciej serji zwyciężył znów Einbrodt w czasie 13,4 przed Paulem i Raabem. Schmidt nieodgrywający roli w tym biegu wycofał się.

Bieg prześladowania 10 okrążeń toru zakończył się zwycięstwem drużyny w składzie Paul, Freund, Zimmerman w czasie 5,30 sek., zyskując 25 metrów na przeciwniku.

Goście zagraniczni startowali w siedmiu meczach na punkty. W poszczególnych serjach zwyciężyli:

Serja pierwsza: Piano — 13,6 przed Huhnem.

Serja druga: Carpus — 14 sek. przed Jurgensem.

Serja trzecia: Carpus — 13 sek. przed Piano. Był to najładniejszy bieg wieczoru, w którym po zaciętej walce zwyciężył na finiszu Carpus, zyskując najlepszy tegoroczny czas.

Serja czwarta: Huhn — 13,6 przed Jurgensem.

Serja piąta: Piano — 14 sek. przed Jurgensem.

Serja szósta: Carpus — 13,6 przed Huhnem.

Serja siódma: Carpus — 13,6 przed Piano Jurgensem i Huhnem.

Wobec równej ilości punktów zdobytych przez Huhna i Jurgensa zarządzono rozgrywkę między tymi zawodnikami, w której zwyciężył Huhn, mając na ostatnich 200 metrach czas 13,4.

W ogólnej klasyfikacji biegu gości zagranicznych zwyciężył Carpus — 10 pkt. przed Piano — 8 pkt., Huhnem — 5 pkt. i Jurgensem — 5 pkt.

W pierwszym biegu motocyklistów na przestrzeni 1360 mtr. zwyciężył Webb w czasie 1.50 przed Koneczným.

W drugim biegu zwyciężył Popielas w czasie 1,53 przed Teo i Kolaczkowskim.

Międzybieg wygrał Konieczny w czasie 1,55.

W finale po nadzwyczaj zażartej walce zwyciężył w ładnym stylu Webb w czasie 1,47, bijąc Popielasa i pozostających nieco w tyle Koniecznego i Teo.

Na nadchodzącą niedzielę szykuje Union-Touring nową niespodziankę dla miłośników sportu kołowego, organizując w Helenowie zawody międzynarodowe z udziałem wszystkich gości zagranicznych i elity kolarzy łódzkich.

Na czoło programu wybije się niewątpliwie mecz między Piano a Jurgensem, wyznaczony na skutek wyzwania Jurgensa, który podczas zeszłotygodniowych zawodów uległ przeciwnikowi na skutek nieszczęśliwego wypadku.

Pięć spotkań ligowych

Przed niedzielną emocją zwolenników piłkarstwa

Po przeszło dwutygodniowej przerwie wyruszą znów w nadchodzącą niedzielę do dalszych bojów o punkty.

W Łodzi gościć będzie leader tabeli ligowej, Legja warszawska, która w tegorocznej kampanji ligowej może się poszczycić nietylko szeregiem pierwszorzędnych sukcesów, lecz również prowadzeniem w tabeli od pierwszego tygodnia rozgrywek.

Legja przegrała jeden tylko mecz i to w spotkaniu z nieobliczalną Warszawianką. Nie ulega więc kwestji, że dla ŁKS-u będzie to mecz bardzo ciężki, mimo iż Legja wystąpi do gry bez swego filara Nawrota. Biorąc pod uwagę formę Legji, należałoby przypuszczać, że drużyna łódzka straci na własnym boisku pierwsze dwa punkty, jednakże niespodzianka nie jest wykluczona zwłaszcza, jeśli napad ŁKS-u wykaże taką formę jak w spotkaniu z Ruchem.

W Krakowie rozegrane zostaną „derby" między Cracovią a Wisłą. Po wspaniałych wynikach, uzyskanych ostatnio przez Cracovię, wszystko przemawia za zwycięstwem zespołu czerwono-białych.

Ze strony Wisły spodziewać się jednak należy gry ambitnej, gdyż pozycja wicemistrza ligi nie jest godną pozazdroszczenia.

W Warszawie, gościem Polonji będzie Garbarnia, która po szeregu niepowodzeń w grach o punkty, odniosła przed kilku dniami wspaniałe sukcesy w Niemczech. Polonja dołoży niewątpliwie dużo starań, by wykorzystać atut własnego, boiska, czy uda to się jednak gospodarzom, trudno przewidzieć.

Lwów będzie świadkiem zaciętego meczu między Pogonią a Wartą, która zda się powoli wracać do swej dawnej formy.

Dla Pogoni mecz ten posiada poważne znaczenie, gdyż drużynie tej uśmiecha się zdobycie tytułu mistrza wiosennego Ligi. Od wyniku tego spotkania zależeć będzie, czy Legja będzie miała w Pogoni poważnego konkurenta do pierwszego miejsca w tabeli.

Serję spotkań niedzielnych zamyka mecz Ruchu z Czarnymi, który rozegrany zostanie na Śląsku.

Dobra forma Czarnych każe przypuszczać, że ślązacy będą mieli w niedzielę dużo pracy, niemniej jednak liczyć się należy ze zwycięstwem gospodarzy.

Hakoah bielski w Łodzi

Doskonała drużyna żydowska gra jutro z Turystami

Zapowiedź występu w Łodzi Hakoahu bielskiego wywołała w sferach sportowych Łodzi duże zainteresowanie.

Drużyna biało-niebieskich z Bielska jest bowiem rewelacją sportu piłkarskiego na Śląsku. Po zasileniu swego składu takiemi jednostkami, jak Borosz, Balzam, Parnes, Fleischer, Hokoah stał się jednym z najsilniejszych zespołów na Śląsku. Mówią zresztą o tym wyniki tej drużyny, która poza szeregiem sukcesów w grach o mistrzostwo, może poszczycić się takiemi zwycięstwami jak 3:2 nad Garbarnią (w pełnym składzie) oraz znaną drużyną śląską Amatorskim K. S. w stosunku 3:1.

Do Łodzi przybywa drużyna bielska w swym najsilniejszym składzie i zmierzy się już w dniu jutrzejszym z Turystami na boisku WKS. o godz. 17.30.

Spotkanie to budzi duże zainteresowanie, gdyż Turyści dowiedli w spotkaniu z berlińską drużyną Union Oberschöneweide, że potrafią grać w spotkaniach towarzyskich o klasę lepiej, aniżeli w grach mistrzowskich.

Fioletowi, którzy w bieżącym sezonie wykazują największą ruchliwość ze wszystkich drużyn piłkarskich, występują do zawodów z Hakoahem w swym najlepszym składzie.

W sobotę gra Hakoah bielski z Makkabi, która w turnieju „błyskawicznym" Expressu wykazała doskonałą formę i była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem reszty zespołów A klasowych. — Makkabi zremisowała z Widzewem i z Hakoahem, mając nad A klasowym zespołem żydowskim znaczną przewagę przez cały czas gry.

Wiadomości lokalne.

Łódzki Klub Sportowy organizuje nową sekcję szermierczą. Wobec licznego i dobrego narybku, praca sekcji zapowiada się b. pomyślnie.

Prawdopodobnie trenerem Polskiego Związku Pływackiego, który już w najbliższych dniach rozpocznie w Łodzi treningi, będzie doskonały pływak warszawskiego ZASS-u, Szrajbman I.

Motocykliści ŁKM-u

występują z klubu

Światek motocyklowy Łodzi poruszony był przed niedawnym czasem wiadomościami dochodzącemi z Ł. K. M., a głoszącemi o secesji w łonie tego klubu. Wiadomości te okazały się o tyle prawdziwe, że szeregi klubu opuścił jeden z jego założycieli zasłużony dla rozwoju motocyklizmu w naszem mieście Władysław Grabowski, a wślad za nim poszło szereg innych czołowych zawodników Ł. K. M.

P. Grabowski postanowił wycofać się zupełnie z życia organizacyjnego, poświęcając się całkowicie uprawianiu umiłowanego sportu.

Obecnie startuje Grabowski w barwach sekcji motocyklowej P. T. C. — Pabjanice, gdzie znalazł „schronienie".

„Kolonję" łódzką w Pabjanicach tworzą obok Grabowskiego jeszcze Szalkiewicz i Pelikan dawniejsi szłonk. Ł. K. M., a w najbliższym czasie ma się ona powiększyć o kilku dalszych czołowych motocyklistów łódzkich, noszących się z zamiarem „wyemigrowania do Pabjanic.

Piłkarze Ł.K.S-u

grać będą w Gdyni i Gdańsku.

Ligowa drużyna ŁKS-u rozegra 10-go lipca footbalowe zawody propagandowe z reprezentacją miasta Gdyni. Po drodze prawdopodobnie Ł.K.S. wstąpi do Gdańska, w celu rozegrania meczu rewanżowego z tamtejszą Gedanią. Również w lipou Ł.K.S. ma rozegrać mecz towarzyski z W.K.S Unja w Lublinie z okazji 10-letnich uroczystości jubileuszowych tego klubu.

Propagandowe zawody

pływackie w Zgierzu.

Zgierski Klub Sport. „Strzelec" organizuje w nadchodzącą niedzielę o godzinie 11-ej przed poł. na stawie miejskim w Zgierzu propagandowe zawody pływackie dla niestowarzyszonych, o następującym programie: 100 m., 200 m. i sztafeta 4 × 100 m. stylem dowolnym, 100 m. stylem klasycznym i grzbietowym, skoki z trampoliny oraz pokazowy mecz waterpoolo. Zgłoszenia przyjmuje p. Bremer (gimnazjum zgierskie), zaś w dniu zawodów można się zgłaszać na starcie do godz. 10-ej.

Bogaty program

imprez kolarskich.

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane mistrzostwa klubowe: ŁK. S-u, „Rekordu", „Wimy" i „Biegu", dnia 19 czerwca odbędzie się 5-ty bieg drużynowy o puhar ŁKS-u, który odbędzie się w roku bieżącym po raz ostatni, gdyż puhar po pięcioletnich walkach staje się własnością klubu który osiągnął najlepszy czas trasy.

Najprawdopodobniej puhar zdobędzie ŁKS. Wreszcie 26 czerwca organizuje Łódzki Okręgowy Związek Kolarski wyścigi szosowe o tytuł mistrza województwa na dystansie 100 klm. na szosie Pabjanice — Łask — Widawa.

Sztekker we Wiedniu

Mistrz Polski sięga ponownie po tytuł mistrza świata

W olbrzymim cyrku Renza w Wiedniu rozpoczął się wielki międzynarodowy turniej o mistrzostwo świata dla zawodowych zapaśników wszystkich państw na rok 1932.

Już podczas prezentacji ukazało się 35 zapaśników, reprezentujących różne kraje. Sensacją turnieju jest udział najdzielniejszego reprezentanta Polski, Teodora Sztekkera, który swojemi pierwszemi zwycięstwami z miejsca podbił serca publiczności wiedeńskiej.

Sztekker po przebytej ostatnio grypie i odpoczynku w swoim majątku Chawłowo czuje się obecnie bardzo dobrze i znajduje się w doskonałej formie.

Znając ambicję Sztekkera należy wierzyć, że będzie on godnie bronił barw Polski.

Jest on bowiem jedynym polskim zapaśnikiem, który nigdy nie zawodzi, gdy chodzi o propagowanie sportu polskiego zagranicą.

W dniu wczorajszym ukazały się we wszystkich pismach wiedeńskich podobizny Sztekkera oraz sążniste artykuły o karjerze sportowej polaka.

Prasa wiedeńska pisze o Sztekkerze jako o zapaśniku — inteligencie, to też nic dziwnego, że nasz mistrz cieszy się wielkiem powodzeniem. O zakończeniu turnieju nie omieszkamy podać do wiadomości Czytelnikom.

Ostatnia minuta.

Rockefeler przeszedł

do obozu „mokrych"

Nowy Jork, 9 czerwca.
(Telegram własny)

(t) Słynny miljarder amerykański Rockefeller junior, który do tej pory był jednym ze zwolenników prohibicji i łożył na propagandę „suchych" ogromne sumy, przeszedł do obozu „mokrych".

Rockefeller zwrócił się do obydwu partyj w kongresie z odezwą, domagając się zniesienia prohibicji. Wystąpienie to wywołało wielką sensację w kołach politycznych, albowiem Rockefeller prawdopodobnie popierać będzie kandydata „mokrych" podczas najbliższych wyborów prezydenta.

Emerytowani artyści

węgierscy — żebrakami

Budapeszt, 9 czerwca.

(t) Dziesięciu emerytowanych artystów teatrów miejskich zgłosiło się dziś do wydziału opieki społecznej z prośbą o wydanie im zezwolenia uprawiania żebraniny. Artyści ci pobierają dwanaście pengö miesięcznie tytułem emerytury.

Niewątpliwie jest to demonstracja artystów przeciwko magistratowi. Wydział opieki społecznej jednak żądane zezwolenie wydał.

Orzeł porwał

4-letnią dziewczynkę

Kopenhaga, 9 czerwca.

(t) W wiosce norweskiej Itrendamdalen orzeł porwał 4-letnią dziewczynkę. Rodzice usłyszeli krzyk nieszczęśliwego dziecka i natychmiast wybiegli z mieszkania, orzeł znajdował się jednak już w powietrzu. Mieszkańcy całej wsi udali się na poszukiwania porwanej dziewczynki i odnaleźli ją w gnieździe orłów. Dziewczynka ocalała — miała tylko kilka ran na ciele.

Wyjaśniona zagadka

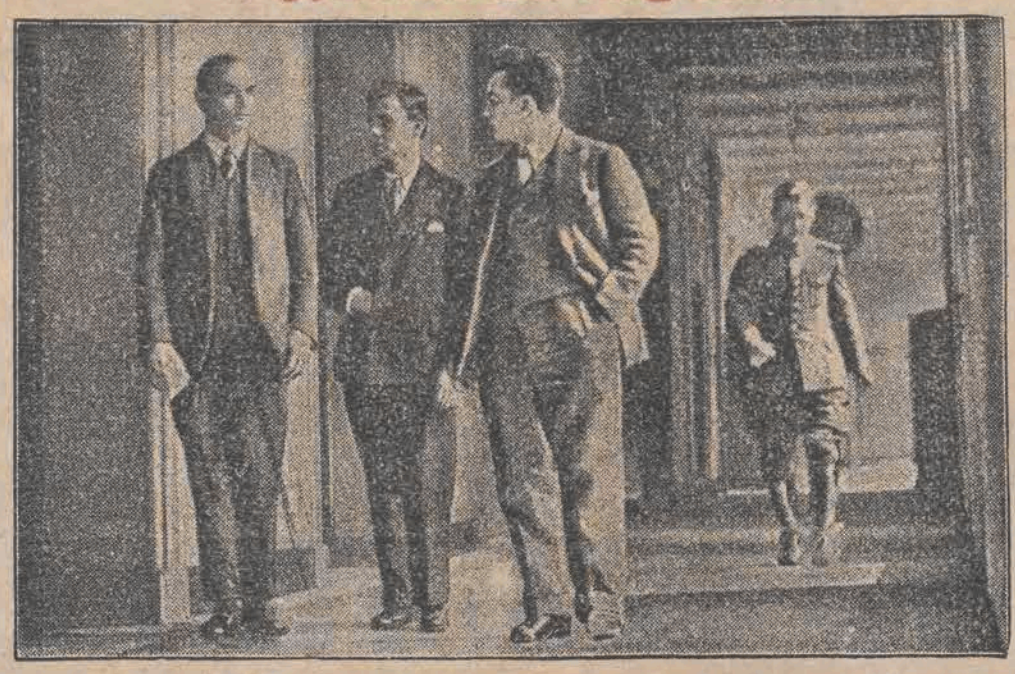

Przed kilku dniami prasa doniosła o otrzymaniu przez ambasadę francuską w Berlinie paczki, w której znajdowały się dwie skrawione ręce kobiece. Obecnie policja niemiecka aresztowała umysłowo chorego Ludwika Schoesa, który w bestjalski sposób zamordował swą matkę i odciąwszy następnie jej ręce, przesłał je do ambasady francuskiej. Na naszej ilustracji widzimy matkobójcę (na przedmin planie pośrodku) w drodze do sędziego śledczego.

3740 lekkoatletów na starcie

W Monachjum odbył się przed kilku dniami bieg sztafetowy, w którym wzięło udział 176 drużyn, grupujących 3740 biegaczy. Bieg ten po raz 16-ty wygrała drużyna klubu „1860".

Lotnik Colombo

dowódca włoskiej eskadry lotniczej, której pokazy w Berlinie zyskały sobie ogólny aplauz.

Wilhelm Meyer-Forster

autor znanej w całym świecie sztuki „Alt-Heidelberg" obchodzi w tych dniach 70-tą rocznicę swych urodzin.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka „Expressu".

Dusza kobieca.

Przed kilku laty wracałem z letniska do Berlina.

Na stacji Elm, w cudownem ustroniu frankońskiem, konduktor otworzył drzwi i wpuścił do wagonu elegancko ubraną, młodą kobietę z gęstą woalką na twarzy.

Zamknęła za sobą drzwi i przez okno przyjmowała od kogoś bagaż: parasol od słońca, parasol od deszczu, walizkę podręczną, dwie duże walizy i jeszcze jakieś paczki.

Następnie wszedł do wagonu mężczyzna, liczący lat około 50, skłonił się lekko w moją stronę i przysiadł się do pasażerki.

Przez parę minut nie odzywali się do siebie. Mężczyzna trzymał jej rękę w swych dłoniach i od czasu do czasu podnosił na nią wzrok.

Wreszcie ona przerwała milczenie.

— Długo jeszcze będziemy razem?— spytała cicho.

— Tylko 35 minut — odparł, spoglądając na zegarek.

— Boże! — westchnęła.

— Wieczorem o zmierzchu, będziesz już w Berlinie —odezwał się mężczyzna po krótkiem milczeniu.

— A ty w Zurychu? — spytała.

— Jutro nad ranem — odrzekł — będziemy od siebie oddaleni o bardzo wiele mil.

Ścisnęła silnie jego ręce i wyszeptała:

— Ale będziesz często do mnie pisać— prawda?

Kiwnął głową.

— Codziennie, jak przedtem, prawda?

— Rozumie się, kochanie! Czyż mogłoby być inaczej? Będę czekał z niecierpliwością na twoje listy. Napisz natychmiast, jak się miewają dzieci.

— Kochany mój — wtuliła się w jego objęcia.

Na mnie nie zwracali żadnej uwagi. Nie można się było im dziwić. Gdy zakochani małżonkowie się żegnają, nikt dla nich nie istnieje.

W pewnej chwili niewiasta podniosła woalkę i ujrzałem wówczas drobną twarzyczkę, nader sympatyczną.

Rozległ się gwizd lokomotywy. Pociąg ruszał. Niewiasta rozpłakała się i objęła męża drżącemi rękami.

Małżonek starał się ją uspokoić, ale w oczach również miał łzy. Nie było czasu na czułości. Konduktor zamykał drzwi wagonu.

— Żegnaj—krzyknął małżonek drżącym głosem i wyskoczył z wagonu.

Pociąg ruszył wreszcie. Moja towarzyska wtuliła się w kąt wagonu i cicho łkała.

Na którejś ze stacyj zwróciła się do mnie z prośbą.

— Przepraszam pana bardzo — rzekła — tak źle się czuję. Czy mogłabym poprosić o szklankę wody.

W ten sposób zawarliśmy znajomość. Po godzinie udało mi się rozchmurzyć jej maleńką twarzyczkę. Słuchała mych opowiadań z uwagą i dość często się nawet uśmiechała.

Po pewnym czasie sama nawet zaczęła zadawać mi rozmaite pytania.

Rozmowa ta zmęczyła ją jednak. — W pewnej chwili odezwała się:

— Pozwoli pan, że się trochę prześpię... Jestem taka zmęczona.

Oczywiście nie miałem nic przeciwko temu. Po chwili moja towarzyszka podróży już znajdowała się w objęciach Morfeusza. Głowę odchyliła w tył i zgrabne nóżki oparła o przeciwległą ławkę. Spała przeszło dwie godziny.

Gdy się obudziła, spytała niecierpliwie:

— Jeszcze nie Berlin?

— Jeszcze nie!

Pociąg mknął.

— Nareszcie! — krzyknęła, gdy zatrzymaliśmy się w stolicy Niemiec. Wyciągnęła się słodko tak, jak to się czyni przy oczekiwaniu czegoś radosnego.

— Czy mam wezwać taksówkę? — spytałem.

— Bardzo dziękuję — odparła szybko. — Mąż czeka na mnie.

I nagle zarumieniła się, poczem odwróciła się ode mnie, unikając mego wzroku.

Tymczasem na peronie rozległy się okrzyki:

— Heleno, Heleno, gdzie jesteś?

Moja towarzyska wyskoczyła z wagonu.

Przed wagonem właśnie zatrzymały się jakieś dwie starsze panie oraz mężczyzna z dwojgiem dzieci.

Młoda niewiasta rzuciła mu się w objęcia.

Tłum. *D.*

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4 Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św Anny Nr 14 i NOWY SĄCZ ul Mateiki L. 15: KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel 5-78: SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski ul 3-go Maja nr 28: BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski ul Małachowskiego 1: DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J Hlawski 3-go Maja nr 4. ZAKOPANE. Krupówki dom p W Krzeptowskiego GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż Petkowskiego tel 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al Panny Marii nr 21 tel 4-48: KALISZ: Złota nr 14: RADOM A Eifer ul Żeromskiego 25 tel 17-96: — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr 39 Tel 171: SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr 16 tel 40: PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul Garncarska nr 3: WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L Makowski Kościuszki 5: TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr 11. tel 168: WARSZAWA: Próżna 7. m 34: WILNO: Wileńska 39. tel. 15-54. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki: KROTOSZYN. Kaliska nr. 3: JAROCIN i okolice. Sylw. Pietruszewski, JAROCIN. ul. Powstańców. kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński. Leszno — Kiosk Agentura na Gostyń i okolice: Fran Lektarski. Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5. tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICE: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk. Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty): nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.